Nr. 176. Sobota 2 sierpnia 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Koszta szowinizmu.

Mamy za dużo urzędników, administracya państwa jest za kosztowną! Takie skargi, zupełnie uzasadnione, podnosi ludność, ale byłoby w najwyższym stopniu niesprawiedliwie, gdyby ktoś odpowiedzialność za ten stan rzeczy chciał zrzucić na urzędników, albo gdyby ktoś chciał z tego tytułu urzędników ukrócić w ich poborach. Wina tego stanu rzeczy, że w Austryi mamy taką armię urzędniczą, spada w przeważnej części na burżuazyę, ponieważ w kosztach utrzymania tej armii leży w znacznej części cena walki narodowościowej klas posiadających między sobą, a walka ta trwa już od pół wieku i staje się coraz intensywniejszą.

Jakkolwiek skargi na ogromne koszta administracyi państwowej są zupełnie usprawiedliwione, to przecież zwalenie całej winy na urzędników, jak to usiłuje zrobić rząd, nie ma racyi. Minister skarbu p. Zaleski w mowie swej w komisyi dla spraw urzędniczych przedstawił sprawę tę w taki sposób, że jasną jest tendencya wywołania w ludności niechęci wobec urzędników. A minister dla swych „rewelacyj“ wybrał akurat taką chwilę, kiedy stronnictwa burżuazyjne w parlamencie jeszcze raz zdradziły urzędników, i wygląda to tak, jakby minister chciał zdradę tę w oczach ludności usprawiedliwić. Cel ten już został osiągnięty, gdyż centralny organ agraryuszów „Deutsches Agrarblatt“ komentuje tę mowę i podane w niej cyfry w sposób dla urzędników nienawistny — wskazując na to, że urzędnicy chcą jeszcze więcej pieniędzy, że nie wystarcza im pobierany rocznie miliard koron. Z perfidyą, do jakiej tylko demagogia agrarna jest zdolną, pisze ten organ: Urzędnicy zabierają jedną trzecią część wszystkich dochodów państwa, zabierają wszystkie dochody płynące z podatków i należytości.

Nie trzeba podnosić, że takie wskazywanie palcem wywołuje odpowiedni nastrój wśród chłopów, którzy wogóle — nietylko z pobudek finansowych — krzywo patrzą na urzędników. Chłopi w naiwności ducha wierzą, że podatki ich idą tylko na opłacanie urzędników, że państwo nie ma innych zadań i innych wydatków, jak opłacanie armii urzędniczej. Doszedłszy do tego wniosku, łatwo będzie wywołać opozycyę przeciw podwyższeniu płac, a w rezultacie stronnictwa burżuazyjne zostaną rozgrzeszone ze swej zdrady, a rząd z odwagą będzie mógł nadal żądaniom odmawiać.

Jeżeli się jednak przypatrzymy cyfrom przez ministra cytowanym, łatwo można się przekonać, że ogromna część urzędników i służby państwowej wcale nie pobiera swych płac z dochodów podatkowych. Przedewszystkiem ćwierć miliona urzędników, sług i robotników kolejowych, dalej przeszło 50.000 robotników w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych, wreszcie 60.000 pocztowców nietylko nic nie kosztują państwo, ale państwo z ich pracy ma jeszcze czysty dochód. Koleje w roku ubiegłym przestały być bierne i dały nawet małą nadwyżkę; z monopolu tytoniowego ma państwo przeszło 200 milionów, z soli przeszło 28 milionów czystego zysku; z domen i lasów jest dochód czysty, z kopalń państwowych jest dochód, a wreszcie poczta daje też czysty dochód, który byłby daleko większy, gdyby poczta nie wykonywała w interesie państwa tylu darmo wych funkcyj. Z jakiej więc racyi minister skarbu mówi o płaceniu wszystkich tych funkcyonaryuszów z pieniędzy podatkowych, kiedy oni pracą swą przysparzają jeszcze państwu czysty zysk? Mówi to widocznie tylko w zamiarze wywołania nastroju przeciw urzędnikom, w zamiarze zdjęcia odpowiedzialności z tych stronnictw, które wobec żądań urzędniczych są głuche.

Minister skarbu mówił też o poborach nauczycieli i profesorów, wynoszących około 57 milionów koron rocznie. Nikt nie powie, jakoby szkolnictwo w Austryi stało na wysokim stopniu i jakoby na nauczycielach (mowa tu o nauczycielach szkół średnich i wyższych) można robić oszczędności. Może być, że dałoby się to zrobić w wyższych kategoryach, a może i co do liczby, ale generalizować i — co w tym wypadku na jedno wychodzi — piętnować może tylko albo płytki umysł biurokratyczny, albo świadoma swego celu zła wola.

Nie ulega wątpliwości, że w Austryi jest na ogół więcej urzędników, aniżeli potrzeba zdrowej administracyi wymaga. Wiadomo przecież, jak ta administracya jest skomplikowaną i bezmyślną; ile w niej formalności, instancyj, druków itd., składających się na marnowanie czasu i szykanowanie ludności z tą administracyą się stykających. Uproszczenie administracyi dałoby możność położenia tamy wzrostowi liczby urzędników i lepszego wynagradzania pozostałych. W tym też duchu, w duchu reformy administracyi, socyaliści zawsze byli czynni, naturalnie nie w tak dziecinny sposób, jak to obecnie jest w toku przez utworzenie — komisyi dla „studyowania“ reformy.

Kto zaś temu winien, że reforma natrafia na takie trudności? Nikt inny, jak stosunki narodowościowe, które wymagają, aby każda

JACK LONDON.

WROGOWIE.

6 (Ciąg dalszy).

— No, dotychczas psa jakoś nie widać — rzekł niedbale, zauważywszy moje zdziwienie. — Chodźmy jednak, nie traćmy czasu.

Poszliśmy.

Przez cały czas działo się ze mną coś nadzwyczajnego, odczuwałem jakieś dziwne halucynacye. Zdawało mi się, iż jestem chory, bardzo chory, gdyż trapiły mnie wciąż jakieś tajemnicze odgłosy, których pochodzenia nie mogłem pojąć. Do uszu mych dochodził jakiś hałas, szelest rozsuwanych kłosów, to znów dreptanie jakichś niewidzialnych łap.

— Pawle, czy nie słyszysz? — zapytałem towarzysza. Zaprzeczył ruchem głowy, i ruszyliśmy dalej.

Podczas przełażenia przez płot usłyszałem najwyraźniej, jak tuż przy mej nodze zaskowyczał pies. Obejrzałem się, nic jednak nie zobaczyłem. Tego już mi było zanadto. Podziałało to na mnie tak, że, drżąc z niepokoju i przerażenia, zwróciłem się słabym głosem do Pawła:

— Wiesz co, mój drogi, wróćmy do domu. Czuję się dziś jakby nie swój. Nie mogę polować.

— Nie zwracaj na to uwagi — odrzekł Paweł. — Poprostu podziałało na ciebie zbyt silne światło słoneczne.

Poszliśmy dalej. Nagle, gdy znajdowaliśmy się na alei, wysadzanej topolami, coś niewidzialnego wpadło mi pod nogi. Omal nie upadłem. Z najwyższem przerażeniem spojrzałem na Pawła.

— Co się stało? — spytał z uśmiechem. — Jak widzę, plączą ci się nogi.

Uznałem za stosowne zamilczeć, coraz bardziej jednak cierpiałem, zdając sobie sprawę, że poczyna się we mnie jakaś ciężka choroba umysłowa.

Zaledwie wyszliśmy z lasu na pole, nowe zjawisko zwróciło na siebie moją uwagę. W odległości kilku kroków to pojawiały się, to znów znikały dziwne pęki promieni tęczowych. Zebrałem całą siłę woli, aby opanować silne wzruszenie, jakie mną owładnęło; naprózno! Drżąc na całem ciele, runąłem na ziemię, jak kłoda.

— Koniec! — szepnąłem cicho i zasłoniłem twarz rękoma.

— Pawle, straciłem wzrok. Odprowadź mnie do domu!

— A co, czy nie mówiłem! — zawołał z głośnym śmiechem Paweł. — Wszak nigdy w życiu nie widziałeś takiego psa!

Przy tych słowach zagwizdał przeciągle. Znów usłyszałem coś, jakby tupanie łapami i przerywane sapanie zdyszanego zwierzęcia. Co dziwniejsze, do uszu mych doniosło się wyraźnie poszczekiwanie psa.

Paweł pochylił się i począł głaskać, jak mi się zdawało, próżną przestrzeń.

— Daj mi rękę — rzekł.

Ujął moją rękę i pogłaskał nią zimny pysk psa.

W rzeczy samej, był to pies o gładkiej, krótkiej sierści, o budowie, przypominającej pontera.

Uspokoiłem się.

Paweł wdział na psa obrożę i przywiązał mu do ogona chusteczkę. Byliśmy świadkami niezwykłego zjawiska: obroża i chusteczka do nosa pędziły same z wielką szybkością po polach i łąkach.

Od czasu do czasu majaczyły w oddali snopy promieni tęczowych. Paweł objaśnił mi, iż zjawisko to jest jedyną trudnością, której mu dotychczas nie udało się przezwyciężyć.

— Te błyski tęczowe są skutkiem załamywania się promieni świetlnych w mineralnych i lodowych kryształach. To samo zjawisko widzimy we mgle, deszczu, szronie itd. Niestety, ta tęcza jest dla mnie taką samą przeszkodą, jak dla Lloyda cień.

Kiedy po upływie dwóch dni odwiedziłem Pawła w jego pracowni, poczułem wstrętny smród. Przy progu ujrzałem jakąś bezkształtną masę, przypominającą trupa psa.

Pokazałem to Pawłowi. Zdziwił się bardzo, gdyż, jak mi powiedział, pies przed kwadransem był zupełnie zdrów i wesół. Obejrzawszy trupa, przekonaliśmy się, że ma czaszkę, zdruzgotaną jakiemś tępem narzędziem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

posada była obsadzona „narodowym“ urzędnikiem; dalej stosunki partyjne, które wniosły protekcyę w nominacye urzędnicze. Najlepszym tego przykładem są Czechy: jeżeli gdzieś awansuje urzędnik czeski, to „sprawiedliwość narodowa“ wymaga awansu dla urzędnika niemieckiego i odwrotnie, przyczem na awans nie wpływa ani potrzeba, ani nawet uzdolnienie, tylko potrzeba „równowagi narodowej“. Corocznie jesteśmy świadkami zaciętych walk o nominacye i awanse w sądownictwie w Czechach, a walki te obciążają administracyę zbytecznym balastem urzędniczym i w dodatku nieraz wywołują przesilenia polityczne.

Takie postępowanie jest przecież prostem korumpowaniem życia publicznego; jest ruiną administracyi, a winę tego systemu narodowo-protekcyjnego ponoszą w równej mierze wszystkie stronnictwa wszystkich narodowości. Wskutek walk szowinistycznych, wniesionych do administracyi, koszty urzędnicze wzrosły do obecnych przerażających rozmiarów, a koszty te ponosi ludność w dwojaki sposób: przez podwyższanie podatków i przez odwracanie administracyi od właściwych jej zadań.

Zawieszenie broni.

Konferencya bukareszteńska w przeciągu paru godzin osiągnęła to, czego Austrya i Rosya przez parę dni osiągnąć nie mogły. Upomnienia i rady w Belgradzie i Atenach, aby przed przystąpieniem do rokowań przerwano operacye wojskowe, spotkały się ze stanowczą odmową; z chwilą zaś, gdy delegaci zasiedli do wspólnego stołu, porozumieli się natychmiast i na 5 dni na razie ustanie przelew krwi. Czy, jak dyplomacya rumuńska się spodziewa, w przeciągu tego czasu nastąpi zawarcie pokoju, jest inna rzecz; w każdym razie ponowne podjęcie walk nie jest prawdopodobne, głównie z powodu niemożności Bułgaryi stawiania dalszego oporu.

Najwyższy był też czas, aby walki ustały, gdyż Bułgarya z każdym dniem coraz bardziej zbliżała się do katastrofy. Grecy po przebyciu gór rodopskich zabierali się do wkroczenia do Bułgaryi, okazując w ciągu całej kampanii męstwo i znawstwo sztuki wojennej, jakiej się nikt po nich nie spodziewał. Serbowie po osaczeniu Widdynia usadowili się wzdłuż linii kolejowej Küstendil-Sofia, zagrażając w ten sposób odwrotowi armii Petrowa i Kutinczewa. Zawieszenie broni pozwoli Bułgaryi przedewszystkiem zaprowiantować się i przywrócić połączenia z zagranicą, poczem może się dowiemy autentycznych szczegółów z Sofii, gdyż dotychczasowe wiadomości pochodziły ze źródeł już dostatecznie skompromitowanych.

Równocześnie prawie z zawieszeniem broni doniosły telegramy z Londynu o zakończeniu najważniejszej części obrad konferencyi ambasadorów: o uchwaleniu statutu dla Albanii. Pp. ambasadorzy od grudnia do końca lipca nie mogli zgodzić się na rzecz tak prostą, jak nadanie organizacyi monarchicznej — bo o republikańskiej dyplomacya nie myślała — państwu, które pomyślane jest jako odwet Austryi na Serbii. Statut albański kończy ten smutny rozdział w historyi wojny bałkańskiej, w którym epizody z Prochaską, ebleżenie Skutari, demonstracya flotowa były czynnikami, mającymi świadczyć o „kulturalnej misyi“ Europy wobec Albanii.

Jednakowoż z uchwaleniem statutu sprawa albańska jeszcze nie jest ostatecznie zlikwidowaną. Pozostają jeszcze dwie rzeczy: kwestya portu serbskiego i pretensye Grecyi. Jak wiadomo, po przeparciu przez Austryę zapatrywania, że Serbia nie śmie osiąść na wybrzeżu Adryatyku, zgodzono się przyznać Serbii do wyłącznie handlowego użytku — a więc nie na własność — jeden port. Teraz konferencya ma ten port oznaczyć i ma skłonić, czy zmusić Serbię, a po części i Czarnogórę do wycofania się z tych obszarów albańskich, które mają należeć do samodzielnej Albanii. A co będzie, jeżeli upojona nowemi zwycięstwami Serbia będzie uprawiała bierny opór? Czy wtedy znowu Austrya weźmie na siebie rolę poskromicielki, rolę, która już tyle pieniędzy i ludzi ją kosztowała?

Sprawa grecka obchodzi więcej Włochy, które nie chcą, aby Grecya usadowiła się na wybrzeżu albańskiem naprzeciw należącej do Grecyi wyspy Korfu. I ta sprawa da jeszcze dyplomacyi twardy orzech do zgryzienia.

Fiasko antysemitów warszawskich, szukających opieki u rządu.

Czytelnicy nasi pamiętają zapewne, iż na walnem zgromadzeniu pełnomocników warszawskiego Towarzystwa kredytowego miejskiego uchwalono zmienić statut w kierunku procentowego ograniczenia reprezentantów żydowskich. Ponieważ jednak instytucye publiczne nie mogą dowolnie zmieniać swego statutu, równała się ta uchwała odwołaniu do władz rosyjskich o pozwolenie na taką zmianę.

Ten moment wydawał się drażliwym nawet takim dziennikom, jak konserwatywne „Słowo“, które — z pewnem ociąganiem się — idzie wszakże za hasłami bojkotowania żydów.

Tłómaczyło ono, iż co innego jest popierać współzawodnictwo handlowe z żydami organizowaniem bojkotu, a co innego dopraszać się od rządu stosowania wobec kogokolwiek ograniczeń; taka rola bowiem nie licuje wcale z położeniem Polaków, którzy przecież sami z powodu istnienia w Rosyi praw wyjątkowych wiele cierpią.

Ale od bojkotowców, podszczuwanych przez prasę narodowo-demokratyczną, i takie, zgoła przecież sympatyą dla żydów niezaprawione argumenty, odbijały się, jak groch od ściany.

Uchwała „procentowa“ przeszła.

Endecko antysemickich działaczy nie stropiło i to zupełnie, gdy nieliczni kamienicznicy rosyjscy w Warszawie uchwalili na swojem zebraniu, że w razie dojścia do skutku w Towarzystwie jakichś cyfrowo określonych co do składu kuryj polskich i żydowskich — zażądają także utworzenia specyalnej kuryi rosyjskiej, (która, rozumie się, pod względem procentowym byłaby najbardziej uprzywilejowaną).

Obecnie zanotowały pisma warszawskie fakt, czy pogłoskę, iż ministerstwo finansów odmówiło zezwolenia na zmianę statutu z tym dodatkiem, iż Towarzystwo mogłoby osiągnąć ten sam cel inną drogą — co znaczyć może tylko — uchwalenie zmian w statucie — w kierunku zdemokratyzowania go.

Dzisiaj członkowie warszawskiego Towarzystwa kredytowego podzieleni są na trzy koła, odpowiadające większym, średnim i mniejszym nieruchomościom.

Każde koło wybiera po 70 reprezentantów, choć pierwsze liczy 450, drugie 830, a trzecie 2700 członków; a to trzecie koło — najbardziej upośledzone — posiada zarazem największą ilość chrześcijan.

Ale menerzy endeccy, poruszając zmianę statutu, woleli uciekać się do pomysłu statutowego **ograniczenia żydów**, aniżeli do **równouprawnienia członków III. klasy** — przez wniosek skasowania odrębnych kół.

To znakomicie, bo dwustronnie oświetla politykę endecką.

Teraz dalsze pytanie: czyżby rząd rosyjski, istotnie, udzielał lekcyi demokratyzmu warszawskim endekom? Tak sądzić byłoby naiwnością. Rząd ten, w instytucyach, których ordynacyę sam tworzy, wysila się na coraz większe ograniczenia, na coraz wyższe cenzusy.

Ale rząd ten chętnie uprawia dla upokarzania specyficzną złośliwość; dla skonfundowania menerów Towarzystwa kredytowego podsunęło im ministerstwo skarbu — widmo „demokratyzacyi“.

Z taką samą złośliwością, np., rząd dla zamknięcia Tow. „Kultura polska“ obrał moment waśni, wszczętej tam przez antysemitów.

Przyglądał się tej waśni, jakby jakiejś walce kogutów, aby potem pokazać obu stronom, że nie na „własnych śmieciach“ się szamocą, że on tu panem — i kiedy zechce, łeb im wraz ukręci...

A teraz popatrzmy, co radzi główny organ endecyi, „Gazeta Warszawska“, ażeby przecie bez demokratyzacyi, osiągnąć w Towarzystwie kredytowem stanowczą przewagę nad żydami: nawołuje do niesprzedawania domów żydom, do akcyi wykupywania domów z rąk żydowskich i wogóle lokowania kapitałów chrześcijańskich w nieruchomościach warszawskich, do wymawiania sum, zahipotekowanych na domach żydowskich, do zaciągania pożyczek w Towarzystwie (dla uzyskania w niem prawa głosu) przez takich kamieniczników chrześcijańskich, którzy sum Towarzystwa na hipotece nie mają.

Bo narodowi demokraci wolą „unaradawiać“ bez demokratyzmu.

Konferencya w Bukareszcie.

Wczoraj po południu odbyło się drugie posiedzenie konferencyi, z początku poufne. Delegat rumuński przedstawił żądania w sprawie topograficznego ustalenia granicznych punktów. Następnie przyjęto protokół z onegdajszego posiedzenia i wszyscy delegaci go podpisali. Przewodniczący Majorescu zaproponował, aby członkowie konferencyi podzielili się według spornych kwestyj w grupy, które na osobnych posiedzeniach mają wypracować propozycye, tak, że główne kwestye byłyby już przedyskutowane i wyjaśnione, zanimby miały przyjść na konferencyę. Przewódcy poszczególnych delegacyj zgodzili się na tę propozycyę. Wczoraj wieczorem mieli się zejść delegaci bułgarscy w ministerstwie spraw zagranicznych z rumuńskimi delegatami, aby rozpocząć obrady nad kwestyami, dotyczącemi Bułgaryi i Rumunii. Dziś rano zbiorą się delegaci bułgarscy z delegatami państw sprzymierzonych na posiedzenie. Na popołudnie, o godzinie 4, jest wyznaczone dalsze pełne posiedzenie, którego długość będzie zależała od ilości załatwionych spraw przez specyalne posiedzenia.

Ogólne wrażenie początku konferencyi jest korzystne. Jak donoszą z Belgradu, wiadomość o 5 dniowem zawieszeniu broni wywarła w kołach politycznych korzystne wrażenie. Oczekują tu, że w międzyczasie osiągnięte zostanie zasadnicze porozumienie. Jako następstwo tej konferencyi uważają w Serbii za możliwy sojusz serbsko-grecko-rumuński, który raz na zawsze położyłby koniec pretensyom Bułgaryi do odegrania przewodniej roli na Bałkanie.

Sprawa turecka nie posunęła się naprzód, gdyż mocarstwa ani nie zgodziły się dotąd na wspólny krok, ani nie zgadzają się na oddanie mandatu Rosyi. Turcya tymczasem coraz silniej usadawia się w Adryanopolu i w Tracyi, a jak z Konstantynopola donoszą, rząd w nocie do mocarstw oświadczył, że zrzeczenie się Adryanopola wywołałoby upadek rządu i wybuch anarchii w Turcyi, co mocarstwa powinny rozważyć. Dotąd Turcya jest odosobnioną, gdyż oprócz Grecyi żadne z państw bałkańskich nie wznowiło z nią stosunków dyplomatycznych, a także Grecya zaprzecza, jakoby toczyła z Turcyą rokowania o zawarcie sojuszu.

Telegramy z 1 sierpnia.

Ostatnie walki.

Wiedeń. Tutejszy poseł bułgarski donosi, iż otrzymał oficyalną wiadomość z Sofii następującej treści: Wojsko bułgarskie obsadziło dolinę Peczewo z okolicznemi wyżynami, przez co połączenie między Grecyą a serbską armią na lewem skrzydle bułgarskiem zostało przerwane. Wojsko bułgarskie zdobyło Mechomię i Bansko. Linia komunikacyjna wzdłuż Mesla przerwana. Przez zajęcie Peczewa i Bansko sytuacya armii greckiej, która dotarła aż do Dżumaja, jest krytyczną.

Upraszamy o odnowienie prenumeraty na sierpień.

Oblężenie Widdynia.

Belgrad. Urzędownie ogłoszono: Nasze linie osaczające Widdyń, zbliżyły się do twierdzy aż do 2 klm. i zajęły Novoselo w pobliżu Widdynia. Na dawnej serbsko-bułgarskiej granicy naprzeciw Vlasiny, Bułgarzy wykonali trzy szturmy na nasze prawe skrzydło, rozciągające się od Vlasiny do Strechar. Nieprzyjaciel został odparty i poniósł straty.

Cholera.

Belgrad. Podług urzędowych wiadomości w Kumanovo szerzy się wzastraszający sposób cholera. Dotkniętych jest nią kilkaset osób. W Belgradzie epidemia natomiast słabnie.

Zwycięstwo Greków.

Ateny. (Tel. wł.). Wojsko greckie obsadziło Dżumaję o 8 klm. od granicy bułgarskiej.

Około Adryanopola.

Paryż. (Tel. wł.). „Temps" donosi z Konstantynopola, że część rządu tureckiego zmieniła zdanie co do Adryanopola. Mianowicie niektórzy ministrowie są za opuszczeniem Adryanopola w zamian za lepsze uregulowanie granicy i za zgodę mocarstw na podwyższenie ceł o 4%.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Südslavische Korresp." donosi z Konstantynopola: Rząd turecki zwrócił się do Anglii z żądaniem, aby na podstawie traktatu gwarancyjnego o Cypr poparła żądanie Turcyi o przyznanie jej granicy Maricy.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Rząd otrzymał od Ender beja telegram, że nie wykona ewentualnego rozkazu opuszczenia Adryanopola, lecz, że będzie go bronił na własną rękę.

Konferencye.

Wiedeń. (Tel. wł.). Hr. Berchtold konferował wczoraj z ambasadorem rosyjskim Giersem i tureckim Hilmi paszą.

Londyn. (Tel. wł.). Ambasadorowie Austryi i Włoch konferowali wczoraj z ministrem spraw zagranicznych Greyem w sprawie oznaczenia granic Albanii południowej.

Szukri pasza żyje.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. fr. Presse" zaprzecza, jakoby obrońca Adryanopola Szukri pasza zmarł na cholerę.

Filia redakcyi i administracyi we Lwowie, ulica Sokoła 4, II. p., tel. 699.

KRONIKA.

Piątek 1 sierpnia.

Nowiny krakowskie.

Akademia górnicza w Krakowie. Zabiegi krakowskiego Koła architektów w sprawie konkursu na szkice gmachu Akademii górniczej będą uwieńczone skutkiem. W tych dniach Koło otrzymało od ministra robót publicznych zawiadomienie, że polecono namiestnictwu we Lwowie rozpisanie konkursu w jak najkrótszym czasie.

Skradziony obraz na wystawie. W pałacu sztuki przy placu Szczepańskim, gdzie jest teraz wystawa „Koń w malarstwie i rzeźbie polskiej", zauważył hrabia B. obraz, który był w jego posiadaniu, a zginął mu przed kilku tygodniami. Obrazem tym jest akwarela Michałowskiego, wartości kilkuset koron. Policya wdrożyła śledztwo celem stwierdzenia, kto nadesłał obraz na wystawę. Dowiedziano się, że obraz nadesłany został przez jednego z fotografów krakowskich, który otrzymał go na imieniny. Dalsze śledztwo wykryło, że służący hrabiego B. obraz ten ukradł i zamienił się ze swoim kolegą za latarkę elektryczną, ten znowu sprzedał obraz za 10 K.

Afery szpiegowskie. Przed kilku dniami aresztowała policya pewnego młodzieńca, podającego się za studenta wydziału rolniczego, pod zarzutem szpiegostwa wojskowego na rzecz Rosyi. Śledztwo wykazało, że aresztowany wmieszany jest w aferę szpiegowską Tiefenbrunnera, aresztowanego przed kilku miesiącami w Wieliczce. Rozprawa Tiefenbrunnera i jego wspólnika odbędzie się za dwa miesiące.

Aresztowanie światowych włamywaczów. Policya otrzymała wiadomość, że przybyło do Krakowa kilku włamywaczów, którzy planują zamach na kasę kupca Juliusza Grossego w Rynku głównym, w pałacu Spiskim. Policya zarządziła środki ostrożności. Ponieważ pałac Spiski jest obecnie przebudowywany i jedna ściana sklepu p. Grossego jest wyjęta i zabita deskami, zachodziło przypuszczenie, że włamywacze będą chcieli dostać się do wnętrza przez tę ścianę z desek. Wewnątrz sklepu umieszczono 5 agentów policyjnych, a reszta w liczbie 20 poukrywała się w sąsiednich ubikacyach. Około godziny 2 w nocy zauważyli agenci, stojący w Sukiennicach, że zbliżają się do pałacu Spiskiego dwaj podejrzani ludzie i przechadzają się koło bramy, zaglądając do niej przez deski. Po chwili dwaj ci mężczyźni rozpoczęli operacye przy bramie wchodowej. W tej chwili wypadli agenci wraz z żołnierzami policyjnymi i pochwycili podejrzanych gości. Aresztowanymi są: 26 letni John Berger, pochodzący z Chili w południowej Ameryce, i 18-letni Stanisław Radelicki, rodem z Suchej.

Podczas śledztwa zeznali oni, że poznali się w Zurychu i pojechali razem do Brukseli. Z Brukseli udali się do Krakowa, aby szukać zajęcia. Jak śledztwo wykazało, Radelicki zajęty był jako praktykant w handlu p. Grossego i za kradzieże został wydalony. On też przygotował plan włamania do handlu, znając dokładnie rozkład ubikacyj. Podczas rewizyi przy aresztowanych znaleziono narzędzia najnowszej konstrukcyi, łączniki do przewodów elektrycznych, którymi przy pomocy elektryczności łatwo mogliby dokonać włamania. Aresztowani włamywacze odpowiadają w sposób arogancki na zadawane im pytania. Oprócz przyrządów do włamań i przewodów elektrycznych znaleziono przy nich kilkaset franków belgijskich i książeczkę Kasy oszczędności w Brukseli, opiewającą na nazwisko Radelickiego z wkładką kilku tysięcy franków.

Ucieczka umysłowo chorej. Z jednego z hotelów w Podgórzu zbiegła umysłowo chora 50-letnia Marya Tunowicz. Policya czyni za zbiegłą poszukiwania. Chora jest średniego wzrostu, pociągła na twarzy, o długim nosie, szatynka, ubrana była ciemno w długim, popielatym żakiecie, z czarnym, koronkowym szalem na głowie.

Kobieta a trunki. Staraniem Związku „Eleuteryi" wygłosi na ten temat odczyt pani C. w niedzielę 3 sierpnia w Zakrzówku w lokalu Czytelni. Po odczycie pierwszy popis nowozorganizowanego chóru miejscowego, poczem zabawa towarzyska. Początek o godz. 4 po południu.

W Ustredni Banka Ceskych Sporytelen po odejściu dyrektora p. Adolfa Kolarskiego, który zamianowany został naczelnikiem innej instytucyi, powierzono kierownictwo tutejszej filii wicedyrektorowi p. Janowi Stejskalowi.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 6—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Luba niewinność".
Sobota: „Życie paryskie".

JACOBS.

SZARA PAPUGA.

5

(Dokończenie).

— Papuga ta nigdy ani słówkiem nie skłamała! — zawołał porywczo pan Hannet, nerwowo mierząc wielkimi krokami pokój. — Poprostu, masz nieczyste sumienie. Postępowałaś podczas mojej nieobecności tak, że miałaś powody do obawy. Czemu sprzedałaś papugę? Mów, czemu ją sprzedałaś?!

— Ponieważ papuga kłamała bezczelnie.

— Radbym był, gdybyś chociaż do połowy była tak prawdomówną, jak ta papuga. Ty... ty fałszywa kobieto!!

— Pozbyłam się papugi z powodu... ciebie. Papuga kłamała o tobie tak, że słuchać tego nie mogłam.

— O mnie?? Papuga kłamała? Co za brednie! Skąd że papuga mogła coś o mnie wiedzieć?

— Zdaje mi się, iż jest to zupełnie zrozumiałe. Papuga mogła mi opowiadać o tobie tak samo dobrze, jak i tobie o mnie — odparła żona. — Powiem ci prawdę, papuga posiadała dar jasnowidzenia w większym jeszcze stopniu, niż twierdziłeś. Opowiadała mi o tobie bardzo nieładne rzeczy. Poprostu, nie mogłam tego słuchać.

— Czy wyobrażasz sobie, że masz do czynienia z dzieckiem lub głupcem! — zawołał gniewnie.

Pani Hannet zaprzeczyła ruchem głowy i ciągnęła dalej, przysłaniając oczy chusteczką:

— Pierwsze kłamstwo papugi o tobie tyczy się tego czasu, kiedy bawiłeś w Genui. Papuga naplotła, że bywałeś tam stałym gościem w teatrzyku varieté na krańcu miasta.

Z pod opuszczonych powiek spostrzegła pani Hannet, że pan Hannet zmienił się trochę na twarzy, poczerwieniał i spuścił oczy.

— Nie wiedziałam nawet, czy na przedmieściu Genui istnieje taki teatrzyk. Powiedz, czy naprawdę istnieje?

— Nie... tak... to jest nie... zdaje mi się, że jest tam coś w tym rodzaju. Coś o tem słyszałem... to jest, koledzy mi opowiadali — wybełkotał zbity z tropu mąż.

— Ale ty tam nie bywałeś? — zapytała wzruszona żona.

— Nigdy! Przenigdy! — zaprzeczył gorąco pan Hannet.

— Widzisz więc. A ten podły ptak oczernił cię, drogi Johnie, że bywałeś tam co nocy — rzekła smutnym głosem pani Hannet. — Nakłamała nawet przeklęta papuga, że pewnego razu byłeś tam do tego stopnia pijany, że urządziłeś skandal, rozbiłeś stolik marmurowy, pobiłeś dwóch kelnerów i tak się awanturowałeś, że chciano cię aresztować. Na szczęście uwolnił cię z opresyi kapitan jakiegoś innego parostatku. No powiedz sam, czy nie podła ta papuga?

— Nikczemna — potwierdził żywo inżynier.

— Dobrze więc. Słuchaj dalej: po upływie kilku dni wypaplała mi papuga, że statek wasz zarzucił kotwicę u wybrzeży Neapolu...

— W rzeczy samej, byliśmy tam. Przez cały ten jednak czas nie opuszczałem pokładu.

— A widzisz, papuga twierdziła, że całemi nocami hulałeś w Neapolu.

— Mam nadzieję, że prędzej dasz wiarę słowom prawowitego swego małżonka, niż paplaninie głupiego i kłamliwego ptaka! — zawołał z patosem inżynier.

— Oczywiście nie wierzyłam papudze. I teraz w ciągu całej tej rozmowy chcę ci udowodnić, jak przewrotnym i kłamliwym jest ten podły ptak.

Pan Hannet naładował fajeczkę i zapalił.

— Jeszcze jedno kłamstwo papugi: przed samym portem w Neapolu miałeś spotkać młodą, piękną kwieciarkę. Kupiłeś bukiecik, dałeś jej sporo groszy i pochyliłeś się ku niej, aby ją pocałować. Na twe nieszczęście w pobliżu stał jej narzeczony. Zazdrosny rybak neapolitański rzucił się na ciebie ze sztyletem. Uciekłeś, rzuciłeś się do morza i omal nie utonąłeś. Cudem uniknąłeś śmierci od sztyletu i fal morskich. Papuga tak mnie przerażała swemi plotkami, że rozchorowałam się. Opowiadała mi z czasów twego pobytu w Suezie...

— Dość tego! — zawołał stanowczym głosem inżynier.

— Czy sądzisz, że sprawia mi przyjemność powtórzenie tego, co słyszałam od papugi o twych przygodach w Suezie? Myślę jednak, że sam radbyś dowiedzieć się, co nakłamała papuga.

Niedziela po południu: „Halka“.
Niedziela wieczór: „Ewa“.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedzielę i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Posiedzenie Rady miejskiej, zapowiedziane na wczoraj, nie odbyło się z powodu braku kompletu. Następne odbędzie się dopiero we wrześniu.

Bezpieczeństwo w rynku. W biały dzień, około godz. 11 przed południem, zrabowano w rynku p. Turskiej, wsiadającej do tramwaju, torebkę z kwotą 160 K. Policyanta naturalnie pod ręką nie było i rabuś uszedł ze zdobyczą.

Kradzież u zegarmistrza. Ubiegłej nocy dostał się jakiś złodziej, wyłamawszy kraty u dołu story żelaznej, do sklepu zegarmistrza Waldmana przy placu Gołuchowskich i zabrał zegarki i kosztowności wartości kilkuset koron.

Podrzucenie dziecka w lesie. Żandarmerya w Krzywczycach doniosła policyi lwowskiej, że dnia 13 lipca znaleziono w lasku, leżącym za dworcem łyczakowskim, przy drodze do Krzywczyc około 2 miesięczne dziecko płci żeńskiej, owinięte w ubogie pieluszki i z pypką od pełnej mleka flaszki w ustach. Obok leżała porzucona mocno podniszczona suknia niebieska. Dziecko pozostaje w opiece gminy krzywczyckiej.

Cmentarzysko na placu św. Ducha. Przy kopaniu kanałów na placu św. Ducha natrafiono na cmentarzysko. Znaleziono szkielet ludzki i kilka szkieletów dobrze zakonserwowanych, wiele czaszek i kości. Zarządzona będzie komisya dla zbadania, z jakiego czasu znalezione szkielety mogą pochodzić.

„Biuro adwokatów“ posiadał Jan Majewski i przyjmował rozmaite sprawy sądowe, biorąc zaliczki od swych klientów. Nie mogąc doczekać się załatwienia swych spraw, klienci Majewskiego zaczęli informować się w policyi o „biuro adwokatów“, czego rezultatem było, że zamknięto Majewskiego.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.
Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

— Nie jestem ciekaw — burknął inżynier, puszczając kłęby dymu.

— Zrozumiałeś więc, że miałam powody do pozbycia się papugi? Gdyby przeklęty ptak mnie tak oczernił w twoich oczach, gotów byłbyś dać wiarę.

— O nie, moja droga, zaręczam, nie uwierzyłbym ani słówka, tak, jak i ty nie uwierzyłaś tym nikczemnym oszczerstwom o mnie.

— Słusznie więc postąpiłam, sprzedając papugę pierwszemu, jaki się nadarzył, amatorowi. Nieprawdaż, Johnie?

— Całkiem słusznie.

— Ale nie słyszałeś jeszcze najobydniejszego kłamstwa. Posłuchaj. Z paplaniny ptaka wynika, że po przyjeździe do Suezu byłeś...

Teraz mąż przestał już panować nad sobą. Palnął pięścią w stół i podniesionym głosem kategorycznie zabronił żonie wymawiać nawet słowo „Suez“. Czuł się zresztą głodny i poprosił o kolacyę.

Gdy żona wyszła do kuchni, aby zakrzątnąć się przy wieczerzy, i mąż pozostał sam, począł zastanawiać się nad poważną sytuacyą, jaka się wytworzyła wskutek gadulstwa papugi.

Wpadł w najgorszy humor, wzburzony począł biegać po pokoju, załamał ręce i rozmyślał, w jaki też to sposób przeniknęła papuga jego sprawki. Wreszcie pojął wszystko.

— To ten podły Jenkins mnie zadenuncyował! Tak, oczywiście nikt inny. To jasne, jak słońce, że ta wstrętna kokietka Clufins zmówiła się z Jenkinsem i tak mnie ubrała! A ja, cymbał, chciałem zawiadomić starego Clufinsa, że żona jego czule koresponduje z Jenkinsem. O, ciekawa to była korespondencya! Podły pomocnik o każdym moim kroku donosił tej babie, ona zaś paplała mojej żonie. Ładnie mnie ubrali i bez papugi!

Z kraju.

Szkoła dla gospodyń wiejskich. Z dniem 1 września br. otwarty zostanie drugi kurs nauki w powiatowej szkole gospodyń wiejskich w Podegrodziu (powiat Nowy Sącz). Zadaniem szkoły jest wykształcenie i wychowanie dziewcząt włościańskich w praktycznym zawodzie gospodarstwa wiejskiego. Warunkiem przyjęcia do zakładu jest: 1) ukończenie szkoły ludowej; 2) ukończenie przynajmniej 15 lat życia tudzież fizyczne i moralne uzdolnienie; 3) złożenie egzaminu wstępnego na dowód, że kandydatka zdoła korzystać z nauki w zakładzie udzielanej. Ilość uczenic ograniczona jest do 24; wszystkie uczenice obowiązane są mieszkać w internacie zakładowym. Cały kurs trwa 10 miesięcy; zaczyna się 1 września, a kończy 30 czerwca każdego roku. Nauki udziela się bezpłatnie. Za utrzymanie w internacie składają uczenice opłatę w wysokości 24 K miesięcznie. Uczenice ubogie mogą być od opłaty uwolnione w całości lub części. Podania o przyjęcie do zakładu należy wnosić najdalej do 15 sierpnia br. na ręce kierownictwa szkoły, które udziela bliższych wyjaśnień i informacyj.

Ogólny wiec robotników i majstrów w Stanisławowie w sprawie zaradzenia szalejącemu bezrobociu zwołano na niedzielę do sali „Sokoła“. Zadaniem wiecu będzie wywrzeć nacisk na gminę, która ociąga się w sposób wprost skandaliczny z przystąpieniem do budowy kasarń i kanałów, przy których to budowach bardzo wielu robotników chodzących obecnie bez pracy mogłoby znaleźć zajęcie.

Z Jasła piszą nam: Dnia 3 sierpnia odbędą się ćwiczenia strzeleckie w okolicy Jasła. W ćwiczeniach tych wezmą udział organizacye strzeleckie z Brzostku, Kamienicy Górnej, Kołaczyc, Jasła, Hankówki, Łężek, Krosna, Jedlicza, Korczyny, Toroszówki itd. — Po południu odbędzie się festyn strzelecki w Jaśle na dochód Polskiego Skarbu Wojskowego w parku p. Klominka z urozmaiconym programem. Już w sobotę wieczór niektóre oddziały strzeleckie przybędą do Jasła i tu kwaterą na noc zagoszczą, zaś o 5 rano z jasielskim oddziałem wyruszą na pole walki, uderzając na pozycye przeciwnych oddziałów strzeleckich krośnieńskich. Ćwiczenia zakończą się około godziny 10 rano, a strzelcy podążą na południowy posiłek i wypoczynek do Jasła, a po południu na festynową zabawę przy muzyce oraz przy współudziale chóru akademickiego.

Aresztowanie uczniów pod zarzutem szpiegostwa. W Mikołajowie aresztowano w sobotę pod zarzutem szpiegostwa uczniów gimnazyum ruskiego we Lwowie, Onoka i Łuczyńskiego. Z ramienia dyrekcyi gimnazyum prof. dr Susko odwiedził aresztowanych i interweniował u prokuratora w Stryju celem wypuszczenia aresztowanych na wolną stopę.

Ze Śląska.

Aresztowano w Cieszynie dra Ciecińskiego z Krotoszyna, który jako odpowiedzialny redaktor „Nowej Gazety ludowej“, wychodzącej w Ostrowie w Poznańskiem, pociągnięty do odpowiedzialności przez prokuratoryę pruską za przestępstwo prasowe, schronił się do Cieszyna, gdzie zamieszkał wraz z rodziną. Prokuratorya pruska, dowiedziawszy się o miejscu pobytu p. Ciecińskiego, zwróciła się do sądu cieszyńskiego z żądaniem aresztowania, co też sąd cieszyński wykonał. Interwencya posłów w sądzie nie odniosła skutku, wobec czego posłowie udadzą się do ministerstwa.

Z zaboru rosyjskiego.

Strejk w Warszawie. Robotnicy oddziału garbarskiego w fabryce Temlera i Szwedego wystąpili z żądaniem podwyżki. Wobec tego, iż zarząd fabryki żądań tych nie uwzględnił, robotnicy porzucili pracę.

Emigracya krawców żydowskich z Warszawy przybrała w ostatnich czasach wielkie rozmiary. Powodem nędza i brak zarobku. W sferach żydowskich powstała myśl założenia dla nich własnej kasy pożyczkowej.

Strejk w Białymstoku. Robotnicy wszystkich prawie białostockich zakładów przędzalniczych zaprzestali pracy. Strejkuje około 3000 robotników i z każdym dniem liczba strejkujących zwiększa się. Robotnicy żądają podwyżki do 40%.

W tych dniach odbyła się narada fabrykantów białostockich, lecz rezultaty narady zachowywane są w tajemnicy.

Za niepowstanie w czasie hymnu carskiego. Senat otrzymał skargę p. Urbanowiczówny z Kowna na ministra spraw wewnętrznych i gubernatora kowieńskiego z następującego powodu: Niedawno p. Urbanowiczówna, będąc w teatrze miejskim w Kownie, na podstawie doniesienia gubernatora „demonstracyjnie nie chciała wstać w czasie publicznego wykonania hymnu carskiego“. Na mocy p. I. oddziału II. postanowień obowiązujących, wydanych d. 15 listopada 1910 r., p. Urbanowiczówna skazana została na 100 rubli kary z zamianą na areszt miesięczny. Skarga p. Urbanowiczówny w ministerstwie spraw wewnętrznych skutku nie odniosła. P. Urbanowiczówna tłómaczyła się, że w chwili wykonywania hymnu carskiego była w stanie omdlenia i złożyła świadectwo lekarskie, dowodzące, że cierpi na błednicę i zawroty głowy. Minister spraw wewnętrznych tłómaczenia tego nie uwzględnił i sprawa skierowana została do senatu.

Rewizya w księgarni. Onegdaj w Wilnie policya zamknęła dostęp do księgarni W. Makowskiego i dokonała szczegółowej rewizyi, trwającej blisko dwie godziny w obecności jedynie pracowników księgarni, gdyż właściciel bawi poza Wilnem. Skonfiskowano broszurę, wydaną w Wilnie w 1908 r. w drukarni Romma, p. t. „Republika demokratyczna w Nowej Zelandyi“. Zabrano kilkanaście egzemplarzy tej broszury i opieczętowano je.

Ze świata.

Proces o rewelacye posła tow. Liebknechta. Przed sądem wojskowym w Berlinie rozpoczął się wczoraj proces, spowodowany głośnemi rewelacyami posła tow. Liebknechta w parlamencie niemieckim. Jako oskarżeni zasiedli porucznicy Tilian, Hinst, Hoge, Schleuder, starszy intendant Pfeifer, były ogniomistrz, sekretarz u firmy Kruppa, Drose i ogniomistrz Schmidt. Na wniosek oskarżyciela sądu wojennego i obrony postanowił sąd wykluczyć jawność tylko w tych wypadkach, w których chodzi o najżywotniejsze interesa obrony kraju. Z zeznań oskarżonych wynika, że faktycznie komunikowali przedstawicielowi firmy Kruppa w Berlinie, Brandtowi, szereg szczegółów, o których jednakże nie przypuszczali, by uchodziły za tajne, oraz opowiadali Brandtowi szczegóły, dotyczące dostaw wojskowych, widząc w Brandzie przyjaciela, a także przyjmowali podarunki, poniekąd w formie pieniężnej, od Brandta, ponieważ uważali to jako świadczenia od człowieka, z którym pozostawali w stosunku przyjaźni. Dalej podało kilku oskarżonych, że nie czuło się specyalnie zobowiązanych do tajemnicy wobec firmy Kruppa, stojącej w bardzo dobrych stosunkach z zarządem armii i mającej formalny monopol. Były nawet wydane rozporządzenia, by przedstawiciel firmy Kruppa specyalnie dobrze traktować. Jeden z rzeczoznawców stwierdził, że rozporządzenie z roku 1904 nakazuje jak największą ostrożność nawet wobec dawniejszych kolegów, którzy przeszli do przemysłu prywatnego. Prokurator podniósł, że łatwość, z jaką dostały się tajne dyrektywy w ręce posłów, wskazuje na możliwość dostania się tych samych szczegółów w ręce obce. Następnie w interesie obrony kraju wykluczono jawność. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Jak dzienniki donoszą, dalsze postępowanie w aferze Kruppa rozszerzone zostało także na kilku członków dyrekcyi, ponieważ oni musieli przypuszczać, w jaki sposób przedstawiciel berliński firmy Kruppa, Brandt, otrzymywał swe sprawozdania.

Nietykalność senatu uniwersytetu lwowskiego używa wczasów wakacyjnych, ażeby układać obstrukcje na przyszły rok akademicki.

Jak donosi „Riecz“, rosyjski minister oświaty Kasso, korzystając z chwil wolniejszych, ułożył też okólnik, mianowicie do kuratoryów okręgów naukowych z poleceniem, aby od roku przyszłego wydawano stypendya i zapomogi tylko tym studentom, co do których przychylną opinię wydadzą gubernatorowie i departament policyi.

Aeroplanem naokoło świata. Z Petersburga donoszą o śmiałem przedsięwzięciu lotnika Kuśmińskiego. Zamierza on we wrześniu rozpocząć lot naokoło świata. Powietrzna ta podróż prowadzić ma z Petersburga przez Japonię do Australii, stamtąd ponad kanał panamski do południowej Afryki. Lot dalszy, projektowany na początek wiosny, odbywać się ma ponad Saharą przez morze Śródziemne do Marsylii i Paryża, a stamtąd z powrotem do Petersburga. Kuśmiński robi już przygotowania i trenuje się do tej nadzwyczajnej podróży, w której ma mu towarzyszyć lotnik rosyjski Szyszkin i dwóch mechaników. Śmiały ten projekt budzi jednak pewne wątpliwości, dziś bowiem lot z Petersburga przez Japonię do Australii wydaje się zadaniem nie do spełnienia.

Upały w Ameryce. Z Nowego Jorku donoszą: Nad zachodnimi i centralnymi stanami przeszła fala gorąca. W Chicago wydarzyło się 20 wypadków śmierci z powodu udaru, w Cleveland 12, w Nowym Jorku 4. Także w kilku innych miejscowościach zginęło na udar kilkanaście osób.

Przegląd społeczny.

Brutalny majsterek. Ze Stanisławowa piszą nam: Dochodzą nas żale na niebywałe, wprost brutalne obchodzenie się majstra fryzyerskiego niejakiego Henryka Diczka z zajętymi u niego robotnikami. Niedość, że robotników traktuje jak psów, jeszcze uprawia denuncyacye i wzywa na nich policyę. Przed kilku tygodniami wyrzucił zajętego u siebie czeladnika bez 14 dniowego wypowiedzenia, bez żadnej słusznej przyczyny i niedość że mu nie zapłacił za czas ubiegły, lecz nadto zabrał mu nieprawnie rzeczy, zatrzymał bezprawnie książkę robotniczą, a nadto kazał go jeszcze bezprawnie aresztować i prowadzić ulicami miasta. Miejscowa organizacya robotników fryzyerskich wezwała bezwstydnego majsterka do usprawiedliwienia się i orzekła po myśli żądania pokrzywdzonego robotnika, a zarazem wezwała ogół robotników w Stanisławowie i Knihininach, by nieludzkiego majsterka bojkotowali i lokal jego omijali. Wdrożone nadto kroki sądowe pouczą majsterka, że nie wolno robotnika krzywdzić i poniewierać.

Tajemnicza historya.

Oficer szpiegiem i hochstaplerem.

Wiedeń, 1 sierpnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

„Arbeiter Ztg" przynosi następującą sensacyjną wiadomość: W domu przy Hauptstrasse 148 w trzeciej dzielnicy Wiednia (Landstrasse) mieszkał jakiś kapitan B. W nocy z poniedziałku na wtorek kapitan ten własnym kluczem otworzył bramę i wyszedł z domu na ulicę. Zaledwie był za bramą, przystąpiło do niego kilku policyantów z oświadczeniem, że muszą go zaprowadzić do komisaryatu policyi. Kapitan zaczął im tłómaczyć, że jako wojskowy nie podlega władzy policyi i żąda, aby go zaprowadzono do najbliższych koszar. Policyanci zgodzili się na to, zaprowadzili go do koszar 4 pułku piechoty (Deutschmeistrów) i oddali w ręce młodego porucznika, komendanta straży, który zaraz odebrał mu szablę. Na prośbę kapitana, żeby go zaprowadzono do domu, żeby się przebrał po cywilnemu, porucznik się zgodził i obaj poszli do domu. W mieszkaniu kapitan się przebrał, a gdy wychodzili z bramy, puścił porucznika przodem, poczem zatrzasnął za nim bramę i został w domu.

Porucznik zawiadomił policyę, która wysłała na miejsce kilku agentów. Widzieli oni, że jakiś cywilny opuścił potem dom, ale go nie zatrzymywali. Za chwilę w automobilu przyjechało kilku oficerów i urzędników policyi, ale kapitana już w domu nie znaleźli.

Na drugi dzień rano przeprowadzono w jego mieszkaniu rewizyę. Zdaje się, że kapitan ten uprawiał na wielką skalę szpiegostwo a mieszkańcy domu opowiadają, że nie widzieli nigdy, żeby robił służbę; przeciwnie, zawsze miał wolny czas. Nie odbierał też nigdy w domu listów, ale odbierał je z poczty na „poste-restante".

W policyjnem albumie zbrodniarzy poznano w tym kapitanie znanego hochstaplera, który już kilkakrotnie był karany za oszustwa.

TELEGRAMY

z dnia 1 sierpnia.

Powiększenie armii austryackiej?

Budapeszt. „Budapesti Hirlap" podaje na podstawie autentycznych informacyj szczegóły o postanowionej reorganizacyi armii. Ilość korpusów ma być zwiększoną **z 16 na 22.** Stosownie do tego istniejące dziś korpusy będą odpowiednie zmienione. Z sześciu nowych korpusów jeden będzie utworzony w Stanisławowie, jeden w Czerniowcach, a dalsze w Celowcu, Bernie morawskiem, Wielkim Waradynie i Osieku. Część korpusu krakowskiego będzie przyłączona do nowego korpusu berneńskiego. Inspektoratów armii będzie pięć z siedzibą w Wiedniu, Insbruku, Lwowie, Budapeszcie i Sarajewie. Koszta tej reorganizacyi obliczają na **8** milionów koron rocznie, a nadto jednorazowy wydatek będzie wynosił około **40** milionów koron.

Wiedeń. (Tel. wł). „N. fr. Presse" zaprzecza wiadomości, jakoby miały być utworzone nowe korpusy.

Manewry w Austryi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Tegoroczne manewry odbędą się od 15 września przez 3 dni w południowych Czechach. Armiami będą dowodzili generałowie Bruderman i Auffenberg.

Ściąganie podatków od rezerwistów.

Wiedeń. (Tel. wł). Posłowie socyalno demokratyczni otrzymują liczne skargi od rezerwistów z Bośni, że władze podatkowe ściągają od ich rodzin zaległy podatek osobisto-dochodowy mimo, że rezerwiści, stojący od 7 miesięcy w szeregach, żadnego dochodu oprócz żołdu nie mają. Posłowie zapowiadają w tej sprawie energiczną akcyę w parlamencie.

Pierwszy „sukces" komisyi administracyjnej.

Praga. Właściciele browarów i szynkarze uchwalili podwyższyć cenę piwa o 4 h na litrze, czyli cały podatek przenieść na konsumentów.

Złożenie mandatów do Dumy.

Petersburg. Posłowie do Dumy z gubernii kaluskiej: Dmitriukow i hr. Orłow-Dawydow oświadczyli prezesowi Dumy, Rodziance, że składają mandaty poselskie. Pierwszy z wymienionych posłów był zarazem sekretarzem Dumy państwowej.

Katastrofy.

Wiedeń. Jak dzienniki donoszą z Cylei, odniosła znana artystka Odilion podczas wypadku automobilowego między Lublaną a Cyleą ciężkie wewnętrzne obrażenia.

Londyn. Krążownik pancerny „King Alfred" zderzył się na otwartem morzu w pobliżu Cap Spurnhid z hiszpańskim parowcem „Umba". Parowiec zatonął bardzo szybko. Krążownik wyratował jego załogę, złożoną z 25 ludzi. Nurkowie badają zatopiony okręt.

Cincinatti. Podczas wyścigów motorów jeden najechał na słup latarni łukowej, przyczem benzyna motoru eksplodowała. Szofer Johnson i dwie inne osoby spaliły się, sześciu widzów odniosło śmiertelne, a 11 ciężkie rany.

Po zamknięciu numeru.

Współdziałanie Austryi i Rosyi przeciw Turcyi?

Wiedeń. „N. fr. Presse" donosi z Paryża o ewentualnym **wspólnym kroku Rosyi i Austryi przeciw Turcyi.** Pogłoski te brzmią, że mandat do wykonania nacisku wojskowego otrzyma prawdopodobnie Rosya, a nie jest też wykluczone, że mandat taki otrzyma także Austrya.

Ponieważ mocarstwa europejskie, a przedewszystkiem Francya, boją się wkroczenia Rosyi do Armenii, gdyż wskutek tego stanęłaby na porządku dziennym kwestya podziału Turcyi azyatyckiej, przeto możliwem jest, że **Rosya otrzyma pozwolenie wylądowania w porcie tureckim morza Czarnego Midja jednej dywizyi rosyjskiej,** któraby przecięła połączenie armii tureckiej w Adryanopolu z Konstantynopolem.

Równocześnie Austro-Węgry albo też kontyngent wojsk międzynarodowych wylądowałby w Enos nad morzem Egejskiem, aby przeciąć linię komunikacyjną pomiędzy Konstantynopolem a Adryanopolem. Tego rodzaju odcięcie armii tureckiej w Adryanopolu od jej podstawy działania, zmusiłoby Turcyę do oddania Adryanopola Bułgarom.

Akcya zapomogowa dla Galicyi.

Wiedeń. Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono na akcyę zapomogową w Galicyi na razie 800.000 K.

Cała kwota wydana na ten cel od 1 stycznia wynosi 2,700.000 K.

Wszystkie listy i przesyłki pieniężne do Komitetu Wykonawczego P. P. S. D., jak również do Komitetu Obwodowego Galicyi zachodniej adresować należy: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 5., oficyny II p. Telefon obu powyższych komitetów nosi numer: 2314.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie poufne kobiet** odbędzie się staraniem krakowskiej sekcyi w niedzielę 3 sierpnia o godz. 4½ po południu w sali Miejskiej Kasy chorych (ul. Dunajewskiego 5, I. piętro). Wstęp wolny dla wszystkich kobiet, tak należących do organizacyi, jak i niezorganizowanych.

* **Koło samokształcenia krakowskiej sekcyi kobiet** odbywa zebrania stale w poniedziałki o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5, parter, na prawo).

* **Stowarzyszenie Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 3 sierpnia b. r. o godzinie 10 rano w lokalu Uniwersytetu Ludowego im. Ad. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.) z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie kasowe. 4. Sprawozdanie z czynności wydziału. 5. Wybory do wydziału i rady nadzorczej. 6. Wnioski. W razie braku kompletu zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 11.

NADESŁANE.

Przekroczenie ustawy o znakach ochronnych. C. k. sąd obwodowy w Bozen skazał kupca G. Sch. w B. z powodu przekroczenia ustawy o znakach ochronnych na grzywnę K 200·—, na zapłacenie kosztów sądowych i na publikacyę wyroku w 3 gazetach, ponieważ sprzedawał on w swoim głównym interesie przyprawę Grafa z flaszki Maggi'ego i tak w tym sklepie, jak też w swojej filii przechowywał celem sprzedaży Grafa przyprawę w Maggi'ego flaszkach.

Listy z kraju.

Kasa chorych w Stryju.

Stryj, 30 lipca.

W niedzielę 27 b. m. odbyło się w Stryju walne zgromadzenie powiatowej Kasy dla chorych, na którem zarząd przedłożył zamknięcie rachunkowe i bilans za rok 1912. Z zestawienia okazało się w jak fatalnym stanie objął nowy zarząd (w marcu b. r.) Kasę chorych. Przypis w r. 1912 wynosił 84.000 K, z tego ściągnięto zaledwo 48.000 K tj. 57%!! Ponieważ zasiłków chorym wypłacono 24.000 K, a wydatek na leczenie (lekarze, leki, szpitale) wynosiły 16 tysięcy, administracya 12 tysięcy, czyli główne wydatki 52 tysięcy, zatem okazał się niedobór w kwocie 4 tysięcy koron, pokryty grzywnami przemysłowemi, przelanemi do Kasy przez starostwo w kwocie 7 tysięcy. Bez grzywien Kasa chorych wobec nieściągania energicznego przypisanych opłat, musiałaby zabrnąć w długi. Stan ten jest dla gospodarki kasowej bardzo niezdrowy. Kasa nie może się opierać na grzywnach, ale musi dążyć do energicznego ściągania przypisanych opłat.

To jest najważniejszem zadaniem nowego zarządu, który też w tym kierunku rozwinął całą swą energię. Rada nadzorcza zrewidowała bardzo sumiennie wszelkie zaległości i przyszła do przekonania, że z sumy 69 tysięcy koron zaległości dawniejszych i z roku 1912 rzeczywiście ściągalnych jest zaledwo 29 tysięcy. Bilans majątkowy przedstawia się wobec tego bardzo smutnie. Długi Kasy wynoszą 15 tysięcy, fundusz rezerwowy na papierze wynosi 24 tysięcy, z tego 200 K gotówką. Tymczasem pokrycie pasywów jest fikcyjne, gdyż wynosi zaledwie 29 tysięcy tak, że po zapłaceniu długów pozostanie około 14 tysięcy koron kapitału rezerwowego. Zarząd obecny wysila swą energię w kierunku zapłacenia długów i złożenia w papierach wartościowych kapitału rezerwowego. Mimo tego dąży do rozszerzenia świadczeń. — W ciągu krótkiego urzędowania zwrócił swą troskę w kierunku staranniejszej opieki lekarskiej dla chorych. Na miejsce dra Chuderskiego, który Stryj opuścił, przyjął bardzo dzielnego lekarza dra Czarnika, zawarł umowę z dentystą dr Malfusem co do pielęgnowania i leczenia jamy ustnej członkom i zamierza rozszerzyć świadczenia dla członków z Kasy wymeldowanych w okresie 6 tygodniowym. W tym kierunku proponował walnemu zgromadzeniu zmianę statutów. Dążąc do energicznego ściągania zaległości, przyszedł do przekonania, że dwuletni okres urzędowania wobec przewlekłej procedury rekursowej jest stanowczo za krótki, proponował walnemu zgromadzeniu zmianę statutów, aby dwuletni okres urzędowania zarządu zmienić na 3 letni.

Zdawaćby się mogło, że ta taktyka obecnego zarządu znajdzie uznanie wśród ogółu robotników. Tymczasem niektórzy delegaci Z. S. D. podjudzeni przez drohobyckich żydowskich szowinistów, reprezentujący wyłącznie swoje prywatne, osobiste interesy, urządzili na walnem zgromadzeniu przedstawienie dziecinnego warcholenia. Uderzyli całą siłą na prezesa zarządu tow. Jakubowskiego za to, że zawiesił uchwałę zarządu, mianującą w miejsce dra Chuderskiego lekarzem kasowym dra Linskera. O tę posadę zabiegało 3 lekarzy: dr Linsker, dr Czarnik i dr Hopfen. Dr Linsker, lekceważąc ogół robotników, próbował uzyskać posadę korupcyą. Proponował łapówkę kilku naszym towarzyszom, członkom zarządu. Oczywiście odrzucili z oburzeniem tę haniebną propozycyę i zawiadomili o tem tow. Jakubowskiego. To też, gdy na jednem z posiedzeń zarządu wobec przypadkowej nieobecności czterech naszych towarzyszów wniosek mianowania lekarzem dra Linskera przeszedł 3-ma głosami (pracodawców) przeciw 2 głosom, przewodniczący zawiesił tę uchwałę i na następnem posiedzeniu przy obecności wszystkich członków zarządu uchwalono mianować lekarzem dra Czarnika 6 głosami, a zaledwo 2 głosy oświadczyły się za drem Linskerem. Przez swoje energiczne postąpienie tow. Jakubowski uratował wprost honor zarządu robotniczego Kasy chorych i uciął odrazu głowę wszelkim zakusom wprowadzenia korupcyi do gospodarki kasowej. Tego jednak nie mogli mu darować niektórzy delegaci Ż. S. D. i zaatakowali tow. Jakubowskiego właśnie za jego antykorupcyjną politykę.

Dalszą zbrodnią obecnego zarządu w ich oczach jest to, że niekażdy symulant dostaje z Kasy zasiłek, a największą to, że zarząd nie wyrzucił dotąd ani jednego z dotychczasowych funkcyonaryuszów Kasy i nie dał im posad.

Zarząd, mimo krzyku żydowskich szowinistów, stoi na tem stanowisku, że jak długo funkcyonaryusze Kasy dobrze i sumiennie swe obowiązki spełniają, nie ma najmniejszego powodu do usuwania ich z Kasy. Argument, że ktoś nie jest socyalistą, nigdy i nigdzie nie był, a więc i w Stryju nie będzie, powodem do usunięcia urzędnika z zarządu robotniczej instytucyi. Na tem stanowisku stanął bez wyjątku ogół polskich i ruskich delegatów, a także i pewna część żydowskich delegatów na walnem zgromadzeniu Kasy chorych. To też grupka warchołów poza przewlekaniem obrad niczego osiągnąć nie zdołała. Po 5-godzinnych obradach przewodniczący odroczył na następne walne zgromadzenie sprawę zmiany statutów.

W obozie serbskim.

Tow. Hugo Schulz, wysłany przez wiedeńską „Arbeiter Ztg." na plac boju, w korespondencyi z Pirotu, gdzie mieści się główna kwatera drugiej armii serbskiej, pod datą 22 lipca podaje następujący opis:

Po długiem tułaniu się w pociągach wojskowych dotarłem na front drugiej armii serbskiej w Pirocie. W odległości kilku kilometrów stąd leżą gnijące trupy żołnierzy, a tu wre życie wojenne; tu tysiące posiwiałych rezerwistów z ostatniego powołania, strzegą toru kolejowego; zewsząd widać przybywające oddziały, które w obozowiskach czekają komendy, wysyłającej je na granicę.

Pięć godzin trwała podróż z Niszu do Pirotu, przestrzeń, którą w czasach normalnych pociąg przebywa w niespełna półtorej godziny. W przepełnionym pociągu każdy mieścił się jak mógł i jak pozwalał na to brak miejsca. Świeżo powołany chłop obok rannego komitadżiego, uzbrojonego w turecki karabin i zdobnego w pas ładunkowy, kapral artyleryi obok urlopników, wracających na pole walki. Wszystko w pomieszaniu zajmuje ławki, rozkłada się na podłogach, obsiada galerye i platformy, wciska się do wozu pocztowego.

Pociąg przebywa krajobraz, który co do piękności nie ustępuje widokom alpejskim. Z obu stron wzgórza lesiste, z poza których sterczą skaliste wirchy i poszarpane szczyty; w dole płynie Niszawa. Dziwaczni ludzie strzegą bezpieczeństwa tej linii kolejowej. Po czterech lub pięciu mieszkają w namiotach słomianych, ludzie siwi, ogorzali i jak stal twardzi. W malowniczym swym, ale zniszczonym stroju macedońskim, z potężną czapą na głowie, opasani palisadą naboi, wyglądają groźnie i wojowniczo, a wrażenie to potęgują strzelby, oparte o namioty. Dziwnie mieszane towarzystwo stanowią te strzelby różnego systemu i kalibru, wśród których prym wiodą serbskie „berdanki"; nie brak też tureckich „mauserek" i karabinów systemu Henry-Martini, albo Werndl. Niektóre „puszki", zamiast na rzemieniu, zwieszają się przez ramiona wojaków na szpagacie.

Gdy pociąg z ostatniego tunelu wypada w dolinę Niszawy, oczom przedstawia się nieoczekiwany widok. Z pośród pól zbożowych, łanów, obsianych makiem i kukurydzą wyglądają czerwone dachy chat wieśniaczych, wszędzie pełno ludzi, pracujących na roli. Ale i ci ludzie, to z małymi wyjątkami wyłącznie kobiety. One to w odległości kilku kilometrów od pola bitwy w swych spracowanych dłoniach dzierżą sierp i rydel. Nigdzie nie widać ziemi leżącej odłogiem, wszędzie wre życie, które musi bronić kraju od śmierci głodowej. Ciche bohaterstwo tych kobiet, ich poświęcenie nie ustępuje w niczem czynom ich mężów i braci wśród huku armat i szrapneli. Ono bowiem sprawia, że ziemia ta, której już tyle krwi ubyło, że musiałaby zginąć z wycieńczenia, przedstawia się jak kraina szczęścia i pokoju wśród pól urodzajnych i wiosek, w zieleni i kwiecie zapadłych.

W obrębie stacyj kolejowych nastrój panuje wojenny. Gromadzą tu zapasy, spędzają bydło całemi trzodami na żywność dla wojska, z poza budynków stacyjnych wznoszą się szopy z amunicyą, wozy zaprzężone w woły zbijają się w tabuny.

W Pirocie obóz wojenny. Tu rekruci zamieniają się w żołnierzy, przez przyjęcie z rąk przełożonych strzelby i ładownicy. Wieczorem maszerują już dwójkami po ulicach miasta, jak prawdziwe wojsko i dobrze wywiązują się z musztry, która nie jest trudną, bo ogranicza się tylko do najprostszych ewolucyj, a instruktorzy nie odznaczają się pedanteryą. A strzelać każdy umie od dzieciństwa.

Pirot jest małą mieściną o charakterze tureckim, podkreślonym jeszcze obecnością starego, o zwietrzałych murach meczetu. — Gdyby nie mnogość żołnierzy kręcących się po ulicach, nicby nie przypominało wojny. Ludność przyzwyczaiła się do niej i przystosowała. Dorośli tkają po domach dywany, a dzieci na ulicach bawią się w wojsko, nie zwracając uwagi na szmer, który codzień przez kilka godzin dolatuje z oddali, od gór zasianych armatami. Tylko gdy w nocy zahuczą armaty, a nad fortami zabłysną czerwone światła, spieszy wszystko do okien, aby zobaczyć widowiska ogni sztucznych, wypuszczanych z luf armatnich.

Oddziały serbskie, utworzone z rezerwistów pierwszego powołania w uniformach w obozie podniszczonych, ze swymi podoficerami i oficerami, których nie można odróżnić od szeregowców, czynią wrażenie raczej milicyi niż armii regularnej. Nawet osiwiały generał Stefanowicz, bohater z pod Adryanopola, nie zachowuje w dostatecznym stopniu powagi i każdą kompanię defilującą przed nim w przemarszu na pole bitwy, wita przyjacielskiem „Bóg z wami, junacy"! Na co mu żołnierze odpowiadają „Bóg z tobą"!

Nocą, jeżeli nie słychać huku armat na stokach gór, cisza głęboka panuje w Pirocie. Cisza prawdziwie wiejska, przerywana tylko szczekaniem psów, rzechotaniem żab i graniem koników polnych nad brzegami Niszawy. Zresztą nic się nie rusza w małej mieścinie. Śpią po domach mieszkańcy, śpią pomęczeni żołnierze przed bojem, który ich czeka może nazajutrz, a z którego może nie wrócą już do obozu.

Rozmaitości.

Wybuch nafty. Z Baku donoszą: O godzinie 2 w nocy na jednym z placów w Romanach wytrysnęła fontanna ropy naftowej na głębokości 380 sążni, wyrzuciwszy w przeciągu 5 godzin 120.000 pudów nafty. Nagle nastąpił wybuch. Pokazał się ogień i wydobywająca się ropa utworzyła pierścień ognisty, wewnątrz którego rzucali się oszalali z przerażenia robotnicy. Robotnicy ogarnięci nagle płomieniami, nie mogli się uratować i spłonęli w oczach tłumu, jak żywe pochodnie. W chwili wybuchu na fatalnym placu było przeszło 30 robotników. Nikt z nich nie zdołał się wyratować. Pożar przybrał olbrzymie rozmiary. Codziennie ogień niszczył 400.000 pudów nafty, co przy obecnych cenach nafty dawało 150.000 rubli strat dziennych. Płonąca fontanna, sięgająca wysokości kilkudziesięciu sążni, przedstawiała obraz straszny i fantastyczny, oświetlając wszystko w promieniu 50—60 wiorst. W Baku, odległem od miejsca pożaru o 14 wiorst, było jasno, jak w dzień.

W ataku szału? Z Erlau na Węgrzech donoszą: Porucznik 60 pułku piechoty Blaha był na zabawie w kasynie oficerskiem razem z majorem tegoż pułku Feharem i jego żoną, oraz krewnym Feharów porucznikiem Szentimre z 3 pułku huzarów. Szentimre odprowadził majora wraz z Blahą do mieszkania. Gdy major z żoną weszli do pokoju i

pożegnali się przez okno z porucznikami, naraz Blaha wyjął rewolwer i strzelił do Szentimra, który zalany krwią, padł na ziemię śmiertelnie ranny. Następnie Blaha przez okno wskoczył do mieszkania majora i zaczął strzelać do majorowej i służącego, który przerażony strzałami wbiegł do pokoju. Z trzech kul, skierowanych przeciw majorowej, trafiły dwie; służący został ciężko zraniony w kolano. Wreszcie Blaha podbiegł do lustra, stanął przed niem i strzałem w usta skierowanym zastrzelił się. Majorowa jest ciężko ranna, ale nie śmiertelnie. Szentimre, którego operowano, prawdopodobnie umrze, tak ciężko został poraniony. Motywy zbrodni Blahy są nieznane. Przypuszczają, że działał on w przystępie chwilowego ataku szału.

Zdemaskowanie fałszywego arystokraty. Przed paru miesiącami odebrał sobie w Paryżu życie młody margrabia R., potomek arystokratycznej rodziny włoskiej. W mieszkaniu jego znaleziono list, adresowany do ojca, w którym donosił, że do samobójstwa popchnęły go długi karciane, a przedewszystkiem lekkomyślne życie. Wkońcu prosi, ażeby ojciec wykupił od lorda Salisburego pewien mocno kompromitujący go dokument za cenę 50 tysięcy franków i w ten sposób ratował imię rodziny od hańby. Ojciec młodego człowieka, zaintrygowany w najwyższym stopniu tajemniczą sprawą, która była przyczyną śmierci jego syna, zwrócił się do prywatnego detektywa w Paryżu nazwiskiem Chauviere i polecił mu, aby zbadał, jakie stosunki łączyły syna z lordem Salisburym i co zawierał ów złowrogi dokument. Lord Salisbury przed niedawnym czasem przybył do Paryża i jako członek pierwszej w Anglii rodziny magnackiej zyskał wstęp do salonów arystokracyi francuskiej. Wszędzie cieszył się ogromną sympatyą, a dla swych przymiotów towarzyskich był powszechnie lubiany. Wszystkie szczegóły, jakie Chauviere zebrał o lordzie w Paryżu, przemawiały na jego korzyść, a dokumenty jego były w zupełnym porządku. Wobec tego postanowił Chauviere co do tego angielskiego arystokraty zasięgnąć dalszych informacyj w jego ojczyźnie i w tym celu wyjechał do Londynu. Tam, pod przybranem nazwiskiem, nawiązał stosunki z najstarszym członkiem domu Salisburych, z lordem Karolem.

Od niego dowiedział się detektyw, że jeden z członków rodziny Salisburych, lord James Salisbury, wyemigrował swego czasu do Ameryki. Tam dokonano na nim rabunkowego morderstwa. Mordercę wykryto w osobie jego sekretarza, niejakiego Wiliama Nortona. Norton skazany został na dożywotnie więzienie. Zrabowanych przez niego pieniędzy około 400.000 franków, ani też dokumentów zamordowanego lorda przy mordercy nie znaleziono. W pięć lat po zasądzeniu Norton zbiegł z więzienia w Nowym Jorku i wszelki ślad po nim zaginął. Z wiadomościami temi powrócił detektyw do Paryża. Plan działania miał już gotowy. Nie wątpił, że pod przybranem nazwiskiem lorda Jamesa Salisburego ukrywa się jego morderca, Norton. Przyjechawszy do Paryża w charakterze młodego milionera z Brukseli, uzyskał detektyw wstęp do jednego z arystokratycznych klubów, do którego uczęszczał również rzekomy lord Salisbury. Tam zawarł z nim znajomość, która niebawem doprowadziła do przyjaźni. Pewnego dnia Chauviere zwierzył się lordowi, że z powodu znacznej przegranej znajduje się w przykrem położeniu i prosił go, czyby na czas pewien nie pożyczył mu 100.000 franków. Lord ofiarował mu chętnie swą pomoc i zaprosił go do siebie, aby mu wręczyć żądaną sumę. Kiedy następnego dnia detektyw zjawił się u niego, zatrzymał go lord na obiedzie, po którym pokazywał mu rozmaite kosztowności, dzieła sztuki i cenne pamiątki rodzinne. Detektyw poznał odrazu, że przedmioty te są imitacyą; z zainteresowaniem słuchał objaśnień lorda, który szczególniejszą uwagę jego zwracał na kosztowny łańcuch złoty, pamiątkę po matce, mający, jak twierdził, wartość najmniej 100.000 franków. W trakcie tego zjawił się służący i oświadczył, że lorda wzywają do ambasady amerykańskiej, gdzie miał podpisać jakiś ważny dokument. Lord przeprosił swego gościa, że na chwilę musi się oddalić. Gdy detektyw został sam w pokoju, zabrał ów drogocenny złoty łańcuch i usiłował szybko wydalić się z mieszkania. Tuż przed domem jednak natknął się na swego gospodarza, który nadspodziewanie szybko powrócił z ambasady i wyraził zdziwienie, że gość jego bez pożegnania i bez przyrzeczonych pieniędzy dom jego opuszcza. Równocześnie prawie wypadł z bramy służący i doniósł swemu panu, że skradziono złoty łańcuch. Wtedy lord w ostrym tonie wezwał Chauviera do powrotu, a kiedy znaleźli się w mieszkaniu, zarzucił mu, że jest sprawcą kradzieży. Wkońcu jednak, rzekomo dlatego, iż nie chce wywołać skandalu, zaproponował lord Salisbury Chauvieremu, że gotów jest całą sprawę zachować w tajemnicy, jeśli Chauviere zezna na piśmie, że dopuścił się kradzieży i zobowiąże się dokument ten w ciągu ośmiu dni wykupić za 50.000 franków. Chauviere podpisał dokument. Detektyw wywnioskował więc, że komedyę taką odgrywa galernik często z młodymi arystokratami i, że ów tajemniczy dokument, o którym mówił zmarły margrabia R., był wynikiem podobnie chybionej gry. Nie ulegało wątpliwości, że elegancki lord jest oszustem. Tego samego dnia, na przyjęciu u barona Rotszylda, lord Salisbury, ku niemałemu dziwieniu zebranych gości, został aresztowany. Gdy mu przedstawiono nagromadzony z tak nadzwyczajnym sprytem przez Chauviera materyał dowodowy, przyznał się, że jest zbiegłym z więzienia nowojorskiego mordercą lorda Jamesa Salisburego. Przyznał się też do swego postępku względem zmarłego margrabiego R.

Stróża bezdzietnego z dobremi świadectwami poszukuje się. Wiadomość: Karmelicka 47 u właściciela.

Nawóz koński rocznie, miesięcznie lub na fury do sprzedania. — Wiadomość ul. Karmelicka 47.

Tokarnia nożna bardzo tanio do sprzedania. Wiadomość u Fr. Wadowskiego w Krzeszowicach.

Panna z ukończoną szkołą handlową, znająca stenografię polską i niemiecką, buchalteryę pojedynczą i podwójną, oraz korespondencyę, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod S. W. do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW. Swiętych 11.

Panienka intel. poszukuje posady jako bona do dzieci, do sklepu itp. Łaskawe zgłoszenia pod L. do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW. Swiętych 11.

Sklep nafty w śródmieściu zaraz do sprzedania. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac WW. Swiętych 11.

Trafiki celem wydzierżawienia poszukuje się. Łaskawe zgłoszenia do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW. Swiętych 11 pod „Trafika".

Lokal sklepowy z pokojem odpowiedni na handel korzenny przy ul. Topolowej 13 od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość: ul. Starowiślna 6 w handlu korzennym.

Posady

odpowiedniej poszukuje absolwent akademii handlowej z długoletnią praktyką w jednej z największych instytucyi bankowych. Biegły w języku niemieckim i francuskim. Łaskawe zgłoszenia „R. P. 12" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, pl. WW. Swiętych 11.

LOKAL

na już zaprowadzony handel korzenny przy najruchliwszej ulicy w Krakowie

do wynajęcia

od 1 sierpnia 1913. Wiadomość: u p. Lernera, ul. św. Tomasza 20.

Tani tydzień

w składzie towarów okazyjnych

Józefa Penzera

Kraków, ul. Szewska 19.

Z powodu zakupna ogromnego transportu towarów bławatnych, odbędzie się od dnia 2 sierpnia sprzedaż różnych materyałów po cenach znacznie zniżonych.

1 KORONĘ TYGODNIOWO można sobie spłacać u **S. ZAHNA Floryańska 31** w Krakowie dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych, wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach**, mianowicie **zegarek** prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 9·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakotéż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—. Każdy urzędnik państwowy otrzyma na żądanie kupon, przez co staje się ubezpieczonym od wypadku na 1 rok na kwotę **Kor. 1500.**

PANAMA

KAPELUSZE DAMSKIE i MĘSKIE

ZARZUTKI ANGIELSKIE

AMERYKANY

W NAJWIĘKSZYM WYBORZE

POLECA

Á LA VILLE DE PARIS

KRAKÓW, UL. FLORYAŃSKA L. 3.

„SINGERA" „66" najlepsza i najdoskonalsza **maszyna do szycia** Cenniki franko.

ORYGINALNA SINGERA MASZYNA SZYCIA

„SINGERA" maszyny nabywać można li tylko **w naszych składach** Cenniki franko.

Singer Co., Tow. Akcyjne maszyn do szycia, Kraków, Szpitalna 40 (naprzeciw Teatru Miejskiego). Udzielamy wszelkiej żądanej informacyi darmo.

FILIE: **Kraków**, Kazimierz Wolnica 11. **Chrzanów**, Mickiewicza 13. **Nowy Sącz**, Jagiellońska 26. **Sanok**, Jagiellońska 49, 55. **Tarnów**, Wałowa 13. **Tarnobrzeg**, Rynek 101. **Bochnia**, ul. Szewska. **Żywiec-Zabłocie**, ul. Główna 105.

Primusy oryg. szwedzkie



Nr. 130 **K 8·50**

Nr. C **K 9·60**

Nr. 1 **K 10·30**

Żelazka niklowe do prasowan.



Długość 19 cm. **Kor. 4·20**

Długość 20 cm. **Kor. 4·40**

Długość 20 cm. **Kor. 4·60** z dwoma duszami.

poleca

B. Greschler, Kraków, Grodzka 43

Skład towarów żelaznych i stalowych.

Cenniki ilustrowane na żądanie gratis. Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe**: I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Zdolni odlewacze

znajdą stałe zajęcie w fabryce maszyn

Braci Kohut, Nawojowa.

Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich

A. Różycki Sławkowska l. 22

poleca znakomite młode szynki, wyborowe kiełbasy, polędwice wiejskie, polski smalec i słoninę. — Wysyłki za pobraniem odwrotnie. Do sklepów znaczny opust.

Kapsułki z Matico
Cena 1·60 kor.

Injectio z Matico
Cena 1 kor.

Niezawodny i znany środek w katarach cewki używany.

Oprócz tego wszelkiego rodzaju watrzykawki dla mężczyzn i kobiet, woreczki (suspenzorya) poleca i wysyła dyskretnie

APTEKA pod „Złotym Jeleniem" we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Józef Grodyński c. k. notaryusz **w Krakowie, Sławkowska 4.**

Ogłoszenie konkursu.

Izba handlowe i przemysłowa w Krakowie rozpisuje niniejszem z „Cesarskiej Dotacyi Jubileuszowej 1908" konkurs na

dziesięć stypendyów

na cele teoretycznego lub praktycznego wyższego wykształcenia młodzieży w handlu, w przemyśle lub w rękodzielach.

Stypendya te są przeznaczone dla kandydatów, zamieszkałych w okręgu Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz dla dzieci osiadłych w tym okręgu kupców, przemysłowców lub rękodzielników i udzielone zostaną na jeden rok.

Stypendya będą wynosić wedle kwalifikacyi kandydatów i celu nauki trzysta do ośmiuset koron.

W podaniach należy dokładnie oznaczyć cel i sposób zamierzonej nauki lub pracy.

Izba zastrzega sobie przy udzielaniu stypendyów przepisanie specyalnych warunków, pod którymi stypendya będą udzielane i wypłacane (plan studyów, sprawozdanie o postępie praktyki, nauka stenografii oraz języków obcych, oznaczenie miejsca oraz czasu wyjazdu itp.).

Podania, zaopatrzone w metrykę, świadectwo ubóstwa, dokument, wykazujący przynależność, świadectwa ukończonej nauki względnie poświadczenia dotychczasowej praktyki, należy wnosić w zamkniętych kopertach na ręce Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie, **najdalej do dnia 15 sierpnia 1913.**

Bliższych informacyi zasięgnąć można w biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie ustnie między godziną 9—3-cią albo w drodze pisemnej.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1910 r. 28,216.170·10 kor.
Stan ubezp. z końc. 1910 r. 132,157.999·19 K, 422.589 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne tow. ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia na **życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z głównej agencyi

Kraków, ul. Długa L. 11, Józef Dąbrowski lub z filii towarzystwa Bielsko, ul. Główna L. 1.

Kantor wymiany c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

poleca

Jako dobrą i pewną lokacyę

4 proc. Listy hipoteczne,
4 i pół proc. Listy hipoteczne,
4 proc. Listy Tow. kredyt. ziemskiego,
4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Pożyczkę krajową,
4 proc. Galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez tut. Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.